

Bogdan Ferdek

Wzajemna relacja między *lex orandi* a *lex credendi*

Studia Salvatoriana Polonica 6, 45-60

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. BOGDAN FERDEK

■ Wzajemna relacja między *lex orandi*
a *lex credendi*

Liturgia była zawsze wyznawaniem wiary, na co wskazuje zasada *lex orandi, lex credendi*. Jej sformułowanie przypisuje się Prosperowi z Akwitanii, u którego występuje ona w następującej wersji: *ut legem credendi lex statuat supplicandi* (żeby reguła modlitwy określała regułę wiary). Prosper sformułował powyższą zasadę, aby zwalczyć pogląd semipelagian, według których początek nawrócenia jest dziełem łaski Bożej. Prosper uzasadnia, że początek, postęp i trwanie woli człowieka w tym, co dobre, jest darem Boga, a nie dziełem człowieka. W przeciwnym razie prośby i dziękczynienia Kościoła byłyby bezcelowe i bezużyteczne. Swoje twierdzenia uzasadnia Prosper, odwołując się do wypowiedzi Apostoła Pawła: „Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błaganie, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi” (1 Tm 2,1). *Lex supplicandi* jest więc poleceniem Apostoła¹. A zatem to polecenie Apostoła determinuje zawartość modlitwy Kościoła, a nie kościelna liturgia determinuje to, w co Kościół wierzy. Zasada: *Ut legem credendi statuat supplicandi* nie jest więc równoznaczna z *lex orandi, lex credendi*, którą przypisuje się Prosperowi Guerangerowi (†1875). Jednak *lex orandi* Kościoła zdominowane jest przez Tradycję apostołską. Według teologii rzymskokatolickiej nośnikiem Objawienia jest przede wszystkim Tradycja, której najistotniejszym wyrazem jest Pismo Święte. Kościół mógłby istnieć bez Pisma, ale nie mógłby

Ks. prof. dr hab. BOGDAN FERDEK – kierownik II Katedry Teologii Dogmatycznej na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu.

¹ Zob. M. Fiedrowicz, *Teologia ojców Kościoła*, Kraków 2009, s. 263-264; por. H. Vogt, *Lex orandi – lex credendi*, w: *Veritati et caritati. W służbie teologii i pojednania*, red. P. Jaskuła, Opole 1992, s. 180-185.

istnieć bez ustnej Tradycji. Dzięki Pismu Tradycja apostołska stała się dostępna w nowy sposób – w formie słowa pisanego. Pismo Świąte, będąc dokumentem o samoobjawieniu się Boga w Chrystusie, ma absolutny autorytet i pierwszeństwo przed innymi wyrazami Tradycji, którymi są również: liturgia, symbole wiary i episkopat². Liturgia jest zatem jednym z nośników Tradycji. Również według teologii prawosławnej: „Życie liturgiczne Kościoła jest samym centrum Tradycji” (*Uzgodniona Deklaracja Dublińska Wspólnej Komisji Doktrynalnej Anglikańsko-Prawosławnej*, nr 56). Dlatego z liturgii można odczytywać doktrynalny wątek Tradycji: „Ważne tezy doktryny chrześcijańskiej mają swoje sformułowanie i odbicie w liturgii” (*Uzgodniona Deklaracja Dublińska Wspólnej Komisji Doktrynalnej Anglikańsko-Prawosławnej*, nr 54). Tradycja zatem determinuje zawartość modlitwy Kościoła.

Zasada *lex orandi, lex credendi* może mieć co najmniej trzy znaczenia: sposób modlitwy Kościoła wyraża jego wiarę; liturgia jest formą wyrazu wiary i dlatego ta forma nie może być oddzielona od substancji wiary; sposób modlenia determinuje sposób wierzenia. We właściwym rozumieniu zasady *lex orandi, lex credendi* mogą pomóc refleksje dwóch teologów: prawosławnego Aleksandra Schmemanna i rzymskokatolickiego Josepha Ratzingera. Obydwaj zajmują się związkami liturgii z dogmatyką, o czym świadczą ich dzieła: *Introduction to Liturgical Theology*³ oraz *Theologie der Liturgie*⁴. Obydwaj byli na II Soborze Watykańskim: Schmemann jako obserwator z ramienia Cerkwi Prawosławnej, a Ratzinger jako doradca teologiczny niemieckiego arcybiskupa Kolonii Josepha Fringsa. W oparciu o ich prace zostanie podjęta próba ukazania znaczenia zasady *lex orandi, lex credendi* dla teologii i liturgii w czasach „zamętu”.

Zasada *lex orandi, lex credendi* może być poddawana różnym nadinterpretacjom i to nie tylko w czasach „zamętu”. Hinkmar, bp Reims (IX w.), głosił nadzieję powszechnego zbawienia, przyjmując, że skoro Kościół modli się za wszystkich ludzi, to jest to znakiem, że Bóg daje wszystkim możliwość zbawienia i nikogo z góry nie wyklucza⁵. Różnego rodzaju sekty tworzą swój własny kult, aby wyrażał on ich doktrynę. Belgijski teolog Paul DeClerck zwrócił uwagę, że w czasach „zamętu” zasada *lex orandi, lex credendi* może funkcjo-

² Zob. B. Ferdek, *Objawienie w doktrynie kard. Josepha Ratzingera/Benedykta XVI*, „*Studia Theologiae Fundamentalis*” 1(2010), s. 168-181.

³ Zob. A. Schmemann, *Introduction to Liturgical Theology*, New York 2003.

⁴ Zob. J. Ratzinger, *Theologie der Liturgie*, w: tenże, *Gesammelte Schriften* 11, Freiburg 2008.

⁵ H. Vogt, *Lex orandi – lex credendi*, s. 187.

nować inaczej niż dawniej, co rodzi problem, kto kogo kontroluje: liturgia teologię czy odwrotnie – teologia liturgię? Czy w świetle doktryny należy pisać mszał, czy też w świetle liturgii korygować doktrynę?⁶ Problemy sygnalizowane przez DeClercka są aktualne w Kościele rzymskokatolickim. Według Ratzingera kryzys liturgii jest kryzysem Kościoła⁷. Również dla Schmemanna kryzys liturgii, z którym powiązany jest kryzys teologii, jest kryzysem Kościoła⁸. U podstaw tego kryzysu leży alienacja *lex credendi* od *lex orandi*.

I. Zasada *lex orandi, lex credendi* w ujęciu Aleksandra Schmemanna

Dla Schmemanna chrześcijaństwo nie jest religią i kultem. Religia i kult potrzebne są tam, gdzie utrzymuje się nieprzebyta granica między Bogiem a człowiekiem. Jezus Chrystus, Bóg i człowiek, zniósł granicę między Bogiem a człowiekiem. Chrystus wypełnił więc oczekiwania religii i kultu. On sam stał się świątynią i kultem⁹. Według Apostoła Pawła: „W Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego” (Ef 3,13). Chrystus jako Świątynia, w której sprawowany jest jedyny godny Boga kult, dostępny jest w liturgii. W niej dokonuje się „wstępowanie do nieba”¹⁰, a więc tam, gdzie według Apokalipsy dokonuje się prawdziwy kult (por. 21,22). Liturgia jest zatem „darem” nieustannego wstępowania, wznoszenia się Kościoła do nieba – „Stojąc w świątyni, mamy nadzieję, że jesteśmy w niebie”¹¹. Ponieważ liturgia jest wznoszeniem do nieba, gdzie Chrystus jest Świątynią i zarazem Kultem, jest ona boska. W terminologii Kościoła prawosławnego słowo „liturgia” (λειτουργία) określa wyłącznie Eucharystię¹².

Boska liturgia przekracza granicę pomiędzy wiecznością i czasem. Podczas liturgii jej uczestnicy stają się współcześni wszystkim wydarzeniom biblijnym od stworzenia do Paruzji. Dlatego liturgia jest epifanią tego, w co Kościół wierzy. W liturgii wiara jest doświadczeniem doktryny. To, co jest przedmiotem

⁶ Zob. P. DeClerck, „*Lex orandi, lex credendi*”: *The Original Sense and Historical Avatars of an Equivocal Adage*, „*Studia Liturgica*” 24(1994), s. 178-200.

⁷ J. Ratzinger, *Święto wiary*, Kraków 2006, s. 60.

⁸ A. Schmemmann, *Liturgy and Theology*, w: *Liturgy and Tradition*, red. T. Fisch, New York 1990, s. 52.

⁹ Tenże, *Za życie świata*, Warszawa 1988, s. 15-16.

¹⁰ Tenże, *Eucharystia. Misterium Królestwa*, Białystok 1997, s. 130.

¹¹ Tamże, s. 128.

¹² Tenże, *Liturgy and Theology*, s. 56.

wiary, jest doświadczane w liturgii jako istniejąca rzeczywistość. Przykładowo, już początek liturgii: „Błogosławione Królestwo Ojca i Syna, i Świętego Ducha” przypomina o zapomnianej prawdzie o Królestwie Bożym. Tym samym „Królestwo Boże – kluczowe pojęcie ewangelicznej dobrej nowiny, przestało być pojęciem centralnym i wewnętrznym szafarzem wiary chrześcijańskiej”¹³. Liturgia nie tylko poucza o Królestwie Bożym, ale daje to Królestwo jako „sakrament przyjscia Pana zmartwychwstałego, sakrament spotkania i obcowania z Nim «za Jego stołem w Jego Królestwie»”¹⁴. Liturgia jest zatem spełnieniem całej wiary Kościoła. Ten związek pomiędzy liturgią a wiarą oddaje zasada: *lex orandi, lex credendi*. Implikuje ona organiczny i esencjalny wzajemny związek, w którym jeden element: wiara – źródło i przyczyna drugiego – liturgii, esencjalnie potrzebuje tego drugiego jako swojego własnego samorozumienia i samowypełnienia. Wiara zrodziła liturgię i jej kształt, lecz to liturgia przez wyrażanie wiary daje świadectwo wierze i staje się adekwatnym wyrazem i normą: *lex orandi est lex credendi*¹⁵. Ze względu na ten ścisły związek liturgii i wiary nie może być dysonansu pomiędzy teologią a liturgią. W liturgii żyje to wszystko, co jest przedmiotem teologii, a więc śmierć, zmartwychwstanie, uwielbienie Jezusa Chrystusa, Jego wstąpienie do nieba i zesłanie przez Niego Ducha Świętego. Relacje z tymi wydarzeniami są żywe w liturgii i dlatego teologia nie może abstrahować od liturgii. Liturgia nie jest bowiem wspomnieniem przeszłych wydarzeń, ale ich aktualnym objawieniem i doświadczeniem. Z tego względu liturgia nie jest przedmiotem teologii, ale jej ontologicznym fundamentem¹⁶.

Ten związek liturgii z teologią opiera się również na tym, że w liturgii obecne są źródła teologii: Tradycja, Pismo Święte, Ojcowie Kościoła. W teologii teksty Pisma Świętego i Ojców Kościoła używane są jako dowody uzasadniające określone tezy, co grozi błędem jednostronności. Tekstami biblijnymi i patrystycznymi oderwanymi od liturgii można uzasadnić prawie wszystko. Aby uniknąć błędu jednostronności, trzeba akceptować świadectwo Pisma i Ojców Kościoła nie w formie tekstów, ale w pełni ich teologicznego znaczenia, jakie daje im liturgia¹⁷. W związku z tym Schmemmann krytykuje tych teologów, którzy „przeoczyli istotną zasadę i zapomnieli, iż *lex orandi* stanowi

¹³ Tenże, *Eucharystia. Misterium Królestwa*, s. 31.

¹⁴ Tamże, s. 32.

¹⁵ Tenże, *Liturgical Theology, Theology of Liturgy, and Liturgical Reform*, w: *Liturgy and Tradition*, red. T. Fisch, New York 1990, s. 39.

¹⁶ Tenże, *Liturgy and Theology*, s. 54-55.

¹⁷ Tenże, *Introduction to Liturgical Theology*, s. 18-19.

lex credendi: zapomnieli o bezwzględnie wyjątkowej funkcji chrześcijańskiego nabożeństwa w sferze rozważań teologicznych¹⁸. To rozerwanie związku pomiędzy liturgią a teologią widoczne jest na gruncie teologii akademickiej, która „w swoim traktowaniu sakramentów wychodzi nie z żywego doświadczenia Kościoła, nie z konkretnej liturgicznej Tradycji, jaką zachował Kościół, ale z własnych apriorycznych i abstrakcyjnych założeń, nie zawsze zgodnych z życiem Kościoła. Kościół pierwotny wiedział niezłomnie, że *reguła wiary* (*lex credendi*) i *reguła modlitwy* (*lex orandi*) są nierozdzielne i nawzajem się uzasadniają, jak to wynika ze słów św. Ireneusza z Lyonu: «nauka nasza zgadza się z Eucharystią, Eucharystia zaś potwierdza naukę» (*Adversus haereses*). Ale ukształtowanej na zachodnich wzorcach teologii zupełnie nie obchodzi nabożeństwo¹⁹. To oderwanie teologii od liturgii nazywa Schmemmann „grzechem pierworodnym zachodniej teologii”, który czyni ją ślepą i głuchą na zasadę *lex orandi, lex credendi*²⁰. Ten „grzech pierworodny” niszczy jedność liturgii i wiary. Dlatego teologia dotycząca Eucharystii została sprowadzona do dwóch pytań: *kiedy i jak?* „Kiedy, to znaczy, w którym momencie chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa? Jak, czyli mocą jakiej przyczynowości się to dzieje?”²¹ Te pytania pochodzą z „ciekawości tego świata” i są przedmiotem sporów pomiędzy katolikami i protestantami, pomiędzy katolikami i prawosławnymi²². „Grzech pierworodny”, odrywając teologię od liturgii, czyni tę pierwszą „poronioną”²³. Liturgia musi więc być ontologicznym fundamentem teologii, bo tylko ona jest epifanią wiary.

Znaczenie liturgii dla teologii doceniali Ojcowie Kościoła. W związku z tym Schmemmann wyróżnia dwa typy teologii: patrystyczny i scholastyczny. Ojcowie Kościoła nie dokonywali refleksji nad liturgią, czyli nie była ona przedmiotem ich teologii, lecz żywym źródłem i ostatecznym kryterium ich myśli. Budowali oni teologię na zasadzie *lex orandi est lex credendi*, która wskazuje na liturgię jako naturalną płaszczyznę dla teologii. Z kolei typ scholastyczny nadaje teologii niezależny od liturgii racjonalny status. Liturgia ze źródła staje się przedmiotem teologii. Dostarcza teologii tylko danych, ale

¹⁸ Tenże, *Liturgia i eschatologia*, w: *W drodze ku wieczności*, red. K. Leśniewski, W. Misijuk, Lublin 2004, s. 153.

¹⁹ Tenże, *Eucharystia. Misterium Królestwa*, s. 8.

²⁰ Tenże, *Debate on the Liturgy: Liturgical Theology, Theology of Liturgy, and Liturgical Reform*, „St. Vladimir’s Theological Quarterly” 13(Winter, 1969), s. 220.

²¹ Tenże, *Eucharystia. Misterium Królestwa*, s. 125.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 124.

metoda posługiwania się tymi danymi jest niezależna od liturgicznego kontekstu. Reformatorzy uczynili liturgię funkcją swoich teologicznych koncepcji i interpretacji. Do tego samego doszło w teologii rzymskiej. Intelktualna lub antyintelektualna, liberalna lub pietystyczna teologia nie tylko pozostała niezależna od liturgii, ale rościła sobie prawo do kontrolowania liturgii i kształtowania jej według tego, co uznała za *lex credendi*. W teologii scholastycznej doszło więc do zastąpienia zasady *lex orandi, lex credendi* jej odwrotnością – *lex credendi, lex orandi*. Schmemmann proponuje zatem odejść od scholastycznego typu teologii i powrócić do patrystycznego. Powrót do Ojców Kościoła może być lekarstwem na wszystkie choroby teologii, o ile będzie to powrót nie tyle do tekstów patrystycznych traktowanych tylko jako *loci theologici*, ale powrót do ich ducha, przejawiającego się w łączeniu liturgii z teologią, traktowaniu tej pierwszej jako żywego źródła drugiej. Przykładowo, Ojcowie Kościoła rzadko wypowiadali się o Kościele i nie stworzyli eklezjologii w dzisiejszym rozumieniu. Dla nich doświadczeniem Kościoła była liturgia. Ona jest ontologicznym fundamentem Kościoła i jego epifanią. Jeżeli teksty Ojców Kościoła oderwie się od tego źródła, jakim jest liturgia, to można nimi uzasadnić prawie wszystko. W najlepszym wypadku pozostaną one „ideami” lub „doktrynami” wyalienowanymi od realnego życia Kościoła doświadczanego w liturgii. Trzeba zatem przyjąć nie tyle teksty, co hermeneutykę Ojców Kościoła, którą jest zasada *lex orandi, lex credendi*²⁴.

Na bazie związku teologii z liturgią Schmemmann buduje liturgiczną teologię, przed którą stawia trzy cele. Pierwszym jest znalezienie i określenie koncepcji i kategorii, które mogą wyrazić liturgiczne doświadczenie Kościoła. Kolejnym celem liturgicznej teologii jest powiązanie tych idei i koncepcji z systemem koncepcji, za pomocą których teologowie próbują wyjaśnić wiarę i doktrynę Kościoła. Ostatnim zaś celem jest połączenie poszczególnych doświadczeń Kościoła w liturgii w całość, ukazując, jak *lex orandi* determinuje *lex credendi*²⁵. W sumie liturgiczna teologia nie chce redukować teologii do liturgii, ale chce połączyć liturgię z teologią, tak jak to czynili Ojcowie Kościoła. Teologia scholastyczna, dokonując „rozvodu” liturgii i teologii, doprowadziła do parcelacji teologii na autonomiczne dyscypliny, jak np. teologia biblijna, teologia systematyczna, teologia patrystyczna, liturgia, prawo kanoniczne. Ponowne „małżeństwo” liturgii i teologii daje tej drugiej głębię i całość²⁶. To

²⁴ Zob. tenże, *Liturgical Theology, Theology of Liturgy, and Liturgical Reform*, s. 41-44.

²⁵ Tenże, *Introduction to Liturgical Theology*, s. 17.

²⁶ Tenże, *Liturgical Theology, Theology of Liturgy, and Liturgical Reform*, s. 46-47.

„małżeństwo” liturgii i teologii wyraża właśnie zasada *lex orandi, lex credendi*. Ta zasada nie oznacza jednak redukcji wiary do liturgii lub też pomieszczenia wiary z liturgią w sensie zastąpienia doktrynalnej zawartości wiary przez doświadczenie „sacrum”. Zasada ta sprzeciwia się tylko rozwodowi liturgii i wiary, co przejawia się w tym, że liturgią zajmuje się jakaś liturgiologia, a wiarą – teologia. To wiara nadaje kształt liturgii, ale liturgia wypełnia i wyraża wiarę i dlatego wiara i liturgia są ze sobą ściśle powiązane. Ten ścisły związek wiary i liturgii powinna uwzględniać teologia²⁷.

Liturgiczna teologia przestrzega przed reformą liturgii, choć jej całkowicie nie wyklucza. Reforma liturgii nie może mieć na celu „przypodobania się światu” lub „rozcięcia chrześcijaństwa we współczesności”. Według Schmemmanna, „na naszych oczach zachodzi dzisiaj w zachodnim chrześcijaństwie proces przewartościowywania tradycji z punktu widzenia jej przystosowania do «potrzeb czasu» i «wymagań współczesnego człowieka». Przy czym o kryterium tego, co wieczne, a co w chrześcijaństwie zestarzało się, decyduje prawie bez żadnego namysłu właśnie ów «człowiek współczesny» i «współczesna kultura». Aby przypodobać się im, niektórzy gotowi są wyrzucić z Kościoła wszystko, co wydaje się «niestosowne». Oto – odwieczna pokusa modernizmu, co jakiś czas wstrząsająca kościelnym organizmem”²⁸. Tej pokusie modernizmu uległa liturgia rzymska, którą zreformowano nie według litery II Soboru Watykańskiego, ale według „ducha” Soboru, którym uzasadniano wszelkie innowacje²⁹. Również w Kościele prawosławnym podnoszone są postulaty reformy liturgii. Przykładowo postuluje się usunięcie ikonostasu, głośne odmawianie wszystkich modlitw, skrócenie służby Bożej, zniesienie wszystkiego, co nie ma związku ze współczesnością, przetłumaczenie wszystkiego na języki narodowe, wprowadzenie etnicznych zwyczajów. Według Schmemmanna, za tymi postulatami stoi odrzucenie zasady *lex orandi, lex credendi*, zgodnie z którą liturgia jest epifanią wiary Kościoła, doświadczeniem samego Chrystusa i Jego Królestwa³⁰. Zerwanie z zasadą *lex orandi, lex credendi* prowadzi do kryzysu liturgii, który pociąga za sobą kryzys Kościoła. Jednak zasada *lex orandi, lex credendi*, mówiąc, że Kościół głosi to, co doświadcza jako rzeczywistość w liturgii, nie może stać na straży jakiegoś liturgicznego „archeologizmu”. Brak rozwoju w liturgii

²⁷ Tamże, s. 38-39.

²⁸ Tenże, *Eucharystia. Misterium Królestwa*, s. 66.

²⁹ Tenże, *The Role of Liturgical Theology: A Debate On Liturgical Theology. A Brief Response*, w: *Liturgy and Tradition*, red. T. Fisch, New York 1990, s. 28.

³⁰ Tenże, *Liturgical Theology, Theology of Liturgy, and Liturgical Reform*, s. 45.

byłby oznaką jakiejś sklerozy³¹. Liturgia zawsze się zmieniała, ponieważ ona żyje. A skoro liturgia jest żyjącą tradycją, to dokonywanie w niej cięć jest złą metodą. Wszelkie zmiany w liturgii muszą dokonywać się w sposób „organiczny”, czyli bez przerywania ciągłości³². Przykładem takich organicznych zmian w liturgii są czasy cesarza Konstantyna. Cesarz przyznał chrześcijanom wolność kultu, który w poprzednich wiekach uchodził za przestępstwo. Wolność kultu doprowadziła do rozwoju liturgii. Ten rozwój nie był jednak jakąś „rewolucją”, lecz organicznym rozwojem tego, co już było obecne w liturgii w poprzednich wiekach³³. Nie można zatem reformować liturgii niejako „z góry”, chciałoby się powiedzieć: „zza biurka”. Schmemann przyznaje, że prawosławna liturgia zawiera nieistotne elementy, a nawet dużo „archeologicznych” pozostałości. Jednak zamiast je usuwać, należy rozwijać teologię, która na powrót „pije” z wiecznych i niezmiennych źródeł liturgicznej tradycji³⁴. Przystrogą przed reformowaniem liturgii powinien być liturgiczny zamęt w Kościele rzymskim, który zniweczył konstruktywną pracę nad reformą liturgii podejmowaną w ramach przedsoborowego ruchu liturgicznego. Reformowanie liturgii według zasad: „pilne potrzeby nowoczesnego społeczeństwa”, „celebracja życia” czy „sprawiedliwość społeczna” doprowadziło do dezintegracji liturgii³⁵. Wskutek *aggiornamento* liturgia stała się polem walki o integrację Kościoła ze współczesnym światem, co doprowadziło do zamętu, a nawet chaosu w liturgii³⁶.

W sumie dla Schmemanna liturgia jest darem, w którym Kościół doświadcza tego, w co wierzy. Dlatego liturgia musi mieć wpływ na teologię. Taką teologię bazującą na zasadzie *lex orandi, lex credendi* tworzyli Ojcowie Kościoła. Teologia nie może rozwieść się z liturgią, lecz ma być zdeterminowana przez liturgię. Zasada *lex orandi, lex credendi* działa więc w jednym kierunku. Liturgia nie może być funkcją zmiennych koncepcji teologicznych. Nie przekreśla to jednak możliwości dokonywania zmian w liturgii. Liturgia jest żywą Tradycją, dlatego następuje jej organiczny wzrost. Nie mogą to być jednak zmiany rewolucyjne, jakie dotknęły rzymską liturgię, którą zreformowano nie według litery Soboru, lecz według pragnącego przypodobać się światu „ducha Soboru”.

³¹ Tenże, *Introduction to Liturgical Theology*, s. 20.

³² Tenże, *The Role of Liturgical Theology*, s. 29.

³³ Zob. tenże, *Introduction to Liturgical Theology*, s. 93-95.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tenże, *Liturgical Theology, Theology of Liturgy, and Liturgical Reform*, s. 46.

³⁶ Tenże, *Liturgical Theology: Remarks on Method*, w: *Liturgy and Tradition*, red. T. Fisch, New York 1990, s. 139.

II. Zasada *lex orandi, lex credendi* w ujęciu Josepha Ratzingera

Dla Ratzingera liturgia jest „czymś już zastanym. Jest wstąpieniem w odwiecznie dokonującą się liturgię niebios. Liturgia ziemską jest liturgią wyłącznie dlatego, że włącza się w to, co już się dzieje i co ją przewyższa”³⁷. Tym zaś, co się dzieje, jest nowy i ostateczny kult zainaugurowany przez misterium paschalne Chrystusa. W wyniku paschy Chrystusa powstała nowa świątynia z nowym kultem, takim, jakiego pragnie Bóg. „Bez krzyża i zmartwychwstania kult chrześcijański nic by nie znaczył”³⁸. Misterium paschalne, czyli śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, nie są tylko historycznymi wydarzeniami. One dokonały się w historii, ale jednocześnie tę historię przekraczają. Misterium paschalne nie jest bowiem czynem człowieka, lecz Boga i dlatego zmartwychwstały Jezus wychodzi z historii i zajmuje miejsce po prawicy Ojca. O historii można mówić w odniesieniu do ludzi, którzy ukrzyżowali Jezusa. Natomiast dla Jezusa krzyż jest nie tyle czynem, co wydarzeniem przeżywanym w zjednoczeniu z wolą Bożą. W krzyżu wyraziła się Jego miłość do Ojca. Dlatego zarówno Jego śmierć, jak i zmartwychwstanie nie są czysto ludzkimi wydarzeniami. „Ciało oddane z miłości, Krew przelana z miłości weszły poprzez zmartwychwstanie w wieczność miłości, która jest silniejsza od śmierci”³⁹. Z tego względu, że krzyż i zmartwychwstanie nie są czysto ludzkimi wydarzeniami, mogą one być równoczesne względem historii i jako takie stanowić zawartość liturgii. Dlatego liturgia nie jest tylko spojrzeniem na historię śmierci i zmartwychwstania Jezusa, lecz przekracza historię. Podmiotem bowiem liturgii jest zmartwychwstały Chrystus, który przekracza wszystkie czasy, będąc wszystkim czasom równoczesny. Liturgia wciąga w równoczesność Jego misterium paschalnego z wszystkimi czasami. Można to ukazać, czytając nigryki *Kanonu rzymskiego*, który wspomina Abła i Melchizedeka. Oni, choć poprzedzali Jezusa, mogli wejść w równoczesność Jego paschalnego misterium z każdym momentem historii. O wejście w tę równoczesność proszą również uczestnicy liturgii: „Supplices te rogamus, omnipotens Deus, iube haec perferri per manus sancti Angeli tui in sublime altare tuum, in conspectu divinae maiestatis tuae; ut quotquot ex hac altaris participatione sacrosanctum Filii tui Corpus et Sanguinem sumpserimus, omni benedictione caelesti et gratia repleamur”. Jest to prośba o wstąpienie w odwiecznie sprawowaną przez zmartwychwstałego

³⁷ J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, Kraków 2005, s. 203.

³⁸ Tamże, s. 53.

³⁹ Tenze, *Der Geist der Liturgie*, w: tenże, *Theologie der Liturgie*, s. 64.

Pana liturgię niebios. Liturgia ziemską jest więc liturgią wyłącznie dlatego, że włącza się w to, co już się dzieje i co ją przewyższa. Jest ona darem, poprzez który wierni uczestniczą w liturgii niebiańskiej. Dar liturgii jest jednym z nośników Tradycji. Liturgia w sposób syntetyczny wyraża w języku modlitwy prawdy wiary zawarte w Tradycji, np. poprzez znak krzyża wyraża dogmaty z zakresu soteriologii, a przez doksologię – dogmat trynitarny, czyli to, co jest na szczycie hierarchii dogmatów. Liturgia zachowuje więc Tradycję integralnie. Dlatego też „obrzędki nie są jedynie produktem inkulturacji, nawet jeśli przejęły wiele elementów różnych kultur. Są one formami tradycji apostoelskiej i jej rozwoju w wielkich przestrzeniach tradycji”⁴⁰. Według św. Bazylego, w liturgii można odnaleźć następujące elementy tradycji: znak krzyża, zwracanie się ku wschodowi w czasie modlitwy oraz epiklezę (*O Duchu Świętym*, XXVII, 66). Według Soboru Trydenckiego, „Kościół katolicki przed wielu wiekami ustanowił święty kanon, tak dalece wolny od wszelkiego błędu, że nie zawiera niczego, co by jak najbardziej nie tchnęło świętością i pobożnością i nie wznosiło ku Bogu umysłów ludzi (...). Składa się on bowiem zarówno ze słów Pana, jak i tradycji apostołów oraz nabożnych stwierdzeń świętych biskupów” (*Nauka i kanony o Najświętszej ofierze mszy świętej*, rozdział 4). Teologia musi się zatem liczyć z *lex orandi*, bo w liturgii objawia się Tradycja. Dlatego według Ratzingera, „swoją doktrynę o Duchu Świętym (...) Bazyli tworzył całkowicie na podstawie liturgii Kościoła; jego książka o Duchu Świętym to nic innego, jak głęboka refleksja nad liturgią. Szczególnie często nawiązuje do chrztu (...). W biblijnej formie chrztu Bazyli znajdował podstawowe prawo (...) chrześcijańskiej modlitwy. W ten sposób rzeczywistość chrześcijańskiej modlitwy wskazywała drogę refleksji. Nie zaczynał od tworzenia pojęcia Boga, by następnie szukać sposobu modlenia się do Niego. Pierwsze jest raczej doświadczenie modlitwy, ta zaś była (...) zakorzeniona w sakramencie”⁴¹. Również sam Ratzinger w swojej teologii odwołuje się do liturgii, np. gdy wyjaśnia misterium Paruzji: „Już w najstarszym znanym nam tekście liturgicznym, należącym do epoki popaschalnej – w *Didache* (ok. 100 r.) – przed rozdaniem świętych darów – obok «Maranatha» pojawia się też «Hosanna» (...). Bardzo wcześnie do liturgii weszło też «Benedictus»; dla rodzącego się Kościoła Niedziela Palmowa nie była rzeczywistością należącą do przeszłości. Jak Pan wjechał wtedy do Świętego Miasta na osle, tak też Kościół widział Go przychodzącego ciągle na nowo, w uniżeniu, pod postacią chleba i wina. W świętej Eucharystii

⁴⁰ Tamże, s. 142.

⁴¹ Benedykt XVI/J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa*, Poznań 2009, s. 159.

Kościół pozdrawia Pana jako Tego, który teraz przychodzi (...). Jednocześnie pozdrawia Go jako Tego, który zawsze pozostaje Przychodzącym (...). Jako pielgrzymi idziemy do Niego, On zaś jako Pielgrzym wychodzi nam naprzeciw (...)"⁴². Ścisły związek Paruzji z Eucharystią prowadzi teologię, usiłującą wyjaśnić misterium Paruzji, do Eucharystii. Ten związek teologii z liturgią próbuje Ratzinger wyrazić w sposób ogólny, wyjaśniając pojęcie „ortodoksji”: „w słowie ortodoksja druga część słowa: *doxa*, nie oznacza *poglądu*, ale *blask*, *uwielbienie*. Nie chodzi więc o jakiś słuszny pogląd o Bogu, ale o słuszny sposób uwielbienia Go (...). Tak więc nauczanie się właściwego sposobu uwielbienia – ortodoksji – jest tym, co przede wszystkim w wierze jest nam dane”⁴³. Samo zatem pojęcie „ortodoksji” wskazuje na związek teologii z liturgią. Wielbić Boga oznacza wierzyć w Boga i dlatego teologia zaczyna się na modlitwie, a modlitwa to przede wszystkim modlitwa Kościoła, czyli liturgia. Ona jest więc jakby domem teologii⁴⁴. W samym zatem słowie „ortodoksja” zawiera się postulat patrystycznego typu teologii, bazującej na zasadzie *lex orandi, lex credendi*. Benedykt XVI wyznaje, że w uprawianiu teologii fundamentalnej z pytaniem: dlaczego wierzymy? zawsze łączył pytanie o liturgię. Do teologii odnosił również fragment *Reguły* św. Benedykta: „Nic nie może być ważniejsze od Służby Bożej” (43, 3). Również dla teologii nie może być nic ważniejszego od liturgii. Przy czym dzisiejszemu papieżowi nie chodziło o szczegółowe problemy liturgiki, ale o zakorzenienie liturgii w podstawowym akcie wiary⁴⁵. Skoro liturgia jest zakorzeniona w podstawowym akcie wiary, to teologia – dokonując refleksji nad wiarą – nie może abstrahować od liturgii.

Ratzinger jako teolog starał się wiązać teologię z liturgią. Natomiast jako papież podjął próbę *reformy reformy*. Chodzi w niej przynajmniej o trzy rzeczy: o uwolnienie liturgii od fałszywej kreatywności, o właściwe tłumaczenie tekstów oraz o przywrócenie orientacji. Do fałszywej kreatywności, która wprowadza do liturgii chaos, zachęcają same rubryki mszału, w których można przeczytać: „Sacerdos dicit sic vel simili modo”, albo: „Hic sacerdos potest dicere”. Ze względu na polityczną poprawność, która w posługiwaniu się wyłącznie rodzajem męskim widzi przejaw dyskryminacji, w wielu parafiach w USA zamiast „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” mówi się: „W imię

⁴² Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu II*, Kielce 2011, s. 20-21.

⁴³ Benedykt XVI, *Zum Eröffnungsband meiner Schriften*; w: J. Ratzinger, *Theologie der Liturgie. Gesammelte Schriften*, Freiburg im Breisgau 2008, s. 5-6.

⁴⁴ L.H. Hemming, *The Liturgy and Theology*, w: *The Genius of the Roman Rite*, Chicago 2010, s. 238.

⁴⁵ Benedykt XVI, *Zum Eröffnungsband meiner Schriften*, s. 6.

Stwórcy, Zbawiciela i Ducha Świętego”. Celebracja *versus populum* tworzy fałszywą klerykalizację i zaciemnia ideę wspólnego pielgrzymowania do Boga⁴⁶. Reforma reformy chce być reformą liturgii według litery II Soboru Watykańskiego, a nie według tak zwanego „ducha Soboru”. Ów „duch Soboru” w reformowaniu liturgii kierował się zasadą: *lex agendi pastoralis – lex orandi*. W myśl tej zasady, aby osiągnąć cele pastoralne, można było w liturgii wszystko zmieniać, z wyjątkiem materialnych darów chleba i wina i słów konsekracji. Przy takich założeniach – jak pisze Ratzinger – „Faktycznie liturgia zbliża się w ten sposób (...) w sąsiedztwo party, o czym świadczy na przykład rosnące znaczenie powitań i pożegnań, a także poszukiwanie elementów o wymiarze rozrywkowym. Efekt rozrywkowy staje się poniekąd miarą «udanej» celebracji liturgicznej, która z tego powodu zdana jest na «kreatywność», to jest na pomysłowość jej organizatorów”⁴⁷. Stosowanie zasady *lex agendi pastoralis – lex orandi* doprowadziło nawet do zaniechania orientacji, którą św. Bazyli zaliczył do Tradycji. Brak orientacji prowadzi niemal do groteskowej sytuacji. Posoborowa liturgia, akcentując pozycję przewodniczącego liturgii, który sprawuje ją twarzą do ludu, oddaje przedsoborową eklezjologię, którą nazywa się *hierarchiologią* ze względu na utożsamianie hierarchii z Kościołem. Z kolei przedsoborowa liturgia doskonale oddaje soborowy model Kościoła jako pielgrzymującego ludu Bożego. Wszyscy uczestnicy liturgii patrzą we wspólnym kierunku wschodzącego słońca, które jest znakiem Chrystusa – „z wysoka Wschodzącego Słońca” (Łk 1,78). W reformowaniu liturgii obok zasady *lex agendi pastoralis – lex orandi* stosowano również odwróconą zasadę *lex orandi, lex credendi* w formie *lex credendi, lex orandi*, co spowodowało wprowadzenie do liturgii wątpliwych wyników dyskusji teologicznych. Przykładowo pod wpływem dyskusji wokół książki Oskara Cullmana *Unsterblichkeit der Seele oder Auferstehung der Toten*, w której przekonanie o nieśmiertelności duszy uznano za jedno z największych nieporozumień istniejących w chrześcijaństwie, usunięto słowo „anima” z liturgii za zmarłych i z obrzędów pogrzebowych⁴⁸. Wspomniał o tym Benedykt XVI w czasie tegorocznej (2012) Mszy św. Krzyżma: „W niektórych kręgach słowo «dusza» jest niemal zakazane, ponieważ, jak się powiada, miałoby rzekomo wyrażać dualizm między duszą a ciałem, dzieląc niesłusznie człowieka. Oczywiście człowiek jest jednością, jest przeznaczony do wieczności z ciałem i duszą. Nie może to jednak oznaczać, że

⁴⁶ Zob. J. Ratzinger, *Theologie der Liturgie*, s. 673-677.

⁴⁷ Tenże, *Święto wiary*, s. 61.

⁴⁸ Zob. tenże, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1985, s. 123-124.

obecnie nie mamy już duszy, zasady konstytutywnej, gwarantującej jedność człowieka w jego życiu, także poza jego doczesną śmiercią⁴⁹.

Pomocą w wyjściu z kryzysu liturgii może być dawna liturgia dopuszczona przez Benedykta XVI jako ryt nadzwyczajny. Ma to pomóc w zachowaniu hermeneutyki ciągłości na terenie liturgii. Hermeneutyka ciągłości ma chronić liturgię przed dwoma skrajnościami. Pierwszą skrajnością jest fałszywa kreatywność, która wprowadza chaos do liturgii. Natomiast drugą skrajnością jest traktowanie liturgii jako jakiegoś rezerwatu czy relikwiarza przeszłości. Liturgista powinien bardziej przypominać ogrodnika, który troszczy się o rozwój rośliny, niż mechanika, który buduje nową maszynę, a starą wyrzuca na złom⁵⁰. Przykładem rozwoju liturgii jest mszał Piusa V. Według Ratzingera „Sobór Trydencki nie «stworzył» żadnej liturgii. W ścisłym sensie nie istnieje też mszał Piusa V. Mszał, który ukazał się w 1570 roku na polecenie Piusa V, różnił się tylko w drobnych szczegółach od *Missale romanum*, pierwszej drukowanej wersji mszału opublikowanej przed stu laty. W reformie Piusa V w istocie chodziło tylko o usunięcie późnośredniowiecznych narośli oraz błędów, które pojawiły się w trakcie przepisywania i przedrukowywania (...). Przed i po Piusie V każde stulecie pozostawiało swoje ślady w mszale (...), liturgia Kościoła – tak jak sam Kościół – jest zawsze żywa i dlatego zawsze znajduje się w procesie dojrzewania”⁵¹.

W sumie, według Ratzingera, liturgia jest darem, który daje udział w prawdziwym i jedynym kulcie zainaugurowanym przez misterium paschalne Jezusa. Liturgia jest także nośnikiem Tradycji i dlatego powinna być jakby domem dla teologii. Liturgia może być reformowana, ale według hermeneutyki ciągłości, a nie według zasady: *lex agendi pastoralis* – *lex orandi*, za którą stoi hermeneutyka zerwania.

III. Zasada *lex orandi, lex credendi* programem odnowy teologii i liturgii

Schmemmann i Ratzinger mają wspólne rozumienie liturgii, która jest dla nich darem wstępowania do świątyni nieba, gdzie Chrystus sprawuje jedyny

⁴⁹ http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/homilies/2012/documents/hf_ben-xvi_hom_20120405_messa-crismale_pl.html [dostęp 26.04.2012].

⁵⁰ Zob. J. Ratzinger, *Die organische Entwicklung der Liturgie*, w: tenże, *Theologie der Liturgie*, s. 713-718.

⁵¹ Tenże, *Święto wiary*, s. 83.

kult godny Boga. Obydwaj wskazują na związek teologii z liturgią. Schmemmann wprost odwołuje się do zasady *lex orandi, lex credendi*, natomiast Ratzinger wprost nie komentuje tej zasady, ale ją jednak zakłada w swoich pismach poświęconych liturgii. Schmemmann na zasadzie *lex orandi, lex credendi* buduje liturgiczną teologię, według której liturgia jest ontologicznym fundamentem teologii. Jako fundament teologii jest ona poświadczeniem ortodoksji. Kto oddala się od liturgii, ten oddala się od Prawdy. Nie jest to postulat obcy Ratzingerowi, dla którego ortodoksja jest przede wszystkim słusznym sposobem wielbienia Boga. Z tego słusznego sposobu wielbienia Boga wynika słuszny pogląd o Bogu. Odpowiada to koncepcji wiary, której zasadnicze sformułowanie – według Ratzingera – nie brzmi *wierzę w coś*, ale *wierzę w Ciebie*⁵². To *wierzę w Ciebie* wynika z *wielbię Ciebie*. Dzięki temu wiara nie jest ideologią, która poświęca osobę jakiejś idei. W chrześcijaństwie nie chodzi o ideę, ale o osobę Jezusa Chrystusa. Przedmiotem wiary nie jest idea Jezusa Chrystusa, lecz sam Chrystus, który *zawsze żyje* (por. Hbr 7,25) jako sprawujący kult w świątyni nieba. Liturgia chroni więc dogmat przed ideologizacją. Ratzinger nie buduje jednak liturgicznej teologii na zasadzie *lex orandi, lex credendi*, jak to czyni Schmemmann, lecz tworzy teologię liturgii, która zakłada zasadę *lex orandi, lex credendi*. Teologia liturgii ma „pomóc w zrozumieniu wiary oraz we właściwym urzeczywistnieniu jej głównej – liturgicznej – formy wyrazu”⁵³. W świetle Objawienia chce ona ukazać istotę liturgii, rolę czasu i przestrzeni w liturgii, znaczenie obrazów i muzyki dla liturgii oraz kształt liturgii. Teologowie rzymscy, zainspirowani teologią liturgii Ratzingera, stawiają postulaty, aby liturgia była domem teologii, życiem dogmatu. Przez liturgię wzrasta bowiem wiara w sferze poznania. Teologowie ci posługują się nawet pojęciem „liturgicznej teologii”, w której każda teologiczna dyscyplina bierze swoją licencję i której każda teologiczna dyscyplina jest podporządkowana. Liturgia jest bowiem świętym darem, przez który Bóg przychodzi, aby dać się poznać człowiekowi. Liturgia więc jest kontynuacją samo-zamknięcia się Boga w świecie i dlatego teologia musi być w niej zakorzeniona⁵⁴. Dzięki powiązaniu z liturgią teologia staje się zaproszeniem: „chodź i zobacz” (J 1,46) – chodź na liturgię, a zobaczysz Prawdę. To w liturgii można spotkać Tego, o którym mówi dogmat.

Schmemmann i Ratzinger zgadzają się, że kryzys liturgii jest kryzysem Kościoła. Według Ratzingera Kościół staje się Kościołem przez liturgię⁵⁵ i dla-

⁵² Tenze, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 2006, s. 77.

⁵³ Tenze, *Der Geist der Liturgie*, s. 31.

⁵⁴ Zob. L.H. Hemming, *The Liturgy and Theology*, s. 235-250.

⁵⁵ J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa*, s. 176.

tego kryzys liturgii jest kryzysem Kościoła. Natomiast według Schmemanna kryzys Kościoła jest „tragicznym następstwem” rozdarcia między teologią a liturgią. W wyniku tego rozdarcia zapomniano o eklezjologicznym sensie Eucharystii i o eucharystycznym wymiarze Kościoła. Rozdarcie „trójjedni”: liturgii, Kościoła i teologii, powoduje zmiany w liturgii, Kościele i w teologii, co owocuje kryzysem. Posoborowe bezdroża liturgii reformowanej w oparciu o hermeneutykę zerwania zrodziły kryzys zarówno Kościoła, jak i teologii. Schmemann i Ratzinger nie wykluczają jednak reformy liturgii. Ta reforma musi być wynikiem organicznego rozwoju liturgii i dokonywać się w oparciu o hermeneutykę ciągłości. Z liturgią trzeba postępować tak, jak ze starym freskiem pokrytym późniejszym tynkiem. Trzeba najpierw odsłonić ten fresk, przywracając piękno jego barw i kształtów. Następnie trzeba go strzec przed rekonstrukcjami chcącymi go uwspółcześnić. Trzeba przede wszystkim uszanować stary fresk i zrozumieć jego przesłanie⁵⁶.

Zasada *lex orandi, lex credendi* ma ekumeniczne znaczenie. Podział chrześcijan ujawnia się w całej pełni w kształcie liturgii. Na odmienne kształty poszczególnych liturgii chrześcijańskich wpływała zasada *lex credendi, lex orandi*, tzn. w świetle doktrynalnych różnic kształtowano liturgię, dlatego jeśli np. ktoś będzie się modlił jak baptysta, to zacznie wierzyć jak baptysta. Według Ratzingera „tragizm reformatorskich starań Lutera wynikał właśnie z tego, że przypadły one na czas, w którym zasadnicza postać liturgii była w znacznym stopniu ukryta i niezrozumiała. Pomimo całego radykalizmu odwołania się do *samego Pisma* Luter nie kwestionował ważności wyznań starożytnego chrześcijaństwa (...). Reformacja przebiegałaby z pewnością inaczej, gdyby Luter dostrzegł analogiczną ważność wielkiej tradycji liturgicznej (...)”⁵⁷. Odrzucanie autorytetu liturgii pogłębia więc różnice doktrynalne. Z kolei uznanie autorytetu liturgii może pomóc w uzgodnieniu tych różnic. Dlatego Ratzinger stawia następujący postulat: „Gdyby podstawową formę liturgii Kościoła pierwotnego uznano za równie trwałe dobro tradycji, jak symbole soborowe, wówczas mielibyśmy do czynienia z hermeneutyką jedności, czyniącą spory zbytecznymi”⁵⁸. A zatem uznanie przez podzielonych chrześcijan *lex orandi* starożytnego Kościoła może prowadzić ku wspólnemu *lex credendi*. W tym kontekście krytyka Schmemanna pod adresem posoborowej liturgii powinna być odczytana jako braterskie ostrzeżenie.

⁵⁶ Tenże, *Der Geist der Liturgie*, s. 30-31.

⁵⁷ Tamże, s. 144.

⁵⁸ Tamże, s. 145.

Na zasadę *lex orandi, lex credendi* zwraca uwagę posynodalna adhortacja Benedykta XVI *Sacramentum caritatis*: „Na Synodzie Biskupów rozważano wiele na temat wewnętrznej relacji pomiędzy wiarą i celebracją, uwydatniając jasno związek pomiędzy *lex orandi* i *lex credendi* oraz podkreślając prymat *czynności liturgicznej*. Eucharystię należy przeżywać jako tajemnicę wiary autentycznie celebrowaną, w pełnej świadomości, że «*intellectus fidei* w Kościele pozostaje w pierwotnym związku z czynnością liturgiczną». W tym zakresie refleksja teologiczna nie może nigdy abstrahować od porządku sakramentalnego, ustanowionego przez samego Chrystusa. Z drugiej zaś strony akcja liturgiczna nigdy nie może być rozważana powierzchownie, w oderwaniu od tajemnicy wiary. Źródłem naszej wiary i liturgii eucharystycznej jest bowiem samo wydarzenie: dar, jaki Chrystus uczynił z samego siebie w tajemnicy paschalnej” (nr 34). Adhortacja potwierdza wnioski, które wypływają z porównania liturgicznej teologii Schmemann’a i teologii liturgii Ratzinger’a. Nie może być rozrodu pomiędzy liturgią a teologią, ponieważ teologiczna refleksja jest martwa bez doświadczenia obecności Boga w liturgii. Liturgia jest świętym darem, poprzez który przychodzi Bóg, aby dać się poznać. Dlatego teologia powinna być liturgiczna, ale nie w sensie brania liturgii za przedmiot studiów, lecz przez jej związek z wiarą, która manifestuje się w liturgii. Związek liturgii z wiarą rzutuje na reformę liturgii. Do liturgii nie można dodawać elementów obcych z zewnątrz, nawet gdyby podpowiadało je *lex agendi pastoralis*. Z drugiej strony nie można też trwać przy wyidealizowanej wizji jakiegś liturgii z przeszłości. Reforma liturgii ma być organicznym rozwojem według hermeneutyki ciągłości. Powyższe wnioski ukazują znaczenia zasady *lex orandi, lex credendi* dla teologii i liturgii w czasach „zamętu”.

MUTUAL RELATION BETWEEN *LEX ORANDI* – *LEX CREDENDI*

Summary

Liturgy has always been profession of faith, as the principle *lex orandi lex credendi* points out. The principle *lex orandi lex credendi* may have at least three meanings: the way the Church prays expresses its faith; liturgy is a form of expression of faith and thus this form may not be separated from the substance of faith, or, in other words, the way of praying determines the way of believing. To rightly interpret the principle *lex orandi lex credendi*, reflections of two theologians may be of help: an Orthodox, Alexander Schmemann’s and a Roman Catholic, Joseph Ratzinger’s. Both of them are interested in the connection between liturgy and dogmatics, which can be seen in their work.